Rocznik III. Kraków, dnia 10 grudnia 1888 r. Nr. 10.

GAZETA MŁYNARSKA.

CZASOPISMO
poświęcone interesom młynarstwa i handlowi zbożowemu.
Wychodzi raz na miesiąc.

Ogłoszenia oblicza się najtaniej. | REDAKCYA I ADMINISTRACYA W KRAKOWIE ulica Grodzka — Nr. 59. | Rękopisów nie zwraca się.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 centów.

Od wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych odbiorców o łaskawe powszechnienie naszego pisma

Przedpłata wynosi:

w miejscu:

Rocznie z przesyłką do domu . . . . 2 złr.

Z przesyłką i na prowincyi:

Rocznie . . . . 2 złr.

Pieniądze najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym wprost bez pośrednictwa, pod adresem: **„Administracya Gazety Młynarskiej“, Kraków.**

W Warszawie przyjmuje przedpłatę, która wynosi rocznie 2 Rs., **p. Franciszek Schmelcer**, przy ulicy Twardej Nr. 6-ty — i księgarnia **Gebethnera i Spółki.**

Administracya „Gazety Młynarskiej“.

Węgierski krajowy związek młynarski.

Komitet wykonawczy węgierskiego krajowego związku młynarskiego wypracował projekt statutu dla związku i rozesłał go z odpowiednim okólnikiem do wszystkich młynów w kraju. W okólniku do tych młynów, które już oświadczyły swoje przystąpienie do związku, z naciskiem zauważa się, iż stosunki w upłynionym roku od czasu zjazdu młynarzy częścią się zmieniły. Nie wdawając się wcale bliżej w kwestyą, czy to nie stało się właśnie kwestyą życia dla przemysłu, aby baczną uwagę zwracać i bardzo się liczyć z wszelkimi objawiającymi się gospodarczymi czynnikami w kraju i bezustannie wzrastającymi wymaganiami, które ściśle łączyć należy, wspomniane jest tamże o usiłowaniach, czynionych celem uzyskania zniżenia premii asekuracyjnej od młynów, a które to usiłowania nie osiągnęły należytego zupełnego skutku, — jakkolwiek doprowadzono do pewnych ułatwień — jedynie z tej przyczyny, że nie było tej imponującej powagi, jaką nadaje wpływ daleko rozgałęzionego i należycie zorganizowanego stowarzyszenia.

Komitet odnośnie do dążeń nie czyni żadnych przyrzeczeń, gdyż przedłożony projekt statutu dość wiele dostarcza punktów do osądzenia, jaki jest cel i jaka tendencya związku i czy tenże wytknął sobie cel należyty.

Natomiast zadaniem komitetu jest, wezwać współudział biorące młyny do przystąpienia do ukonstytuowania się związku a temsamem zapełnić dotkliwie uczuwać się dający brak dotychczasowy. Komitet oznajmia, iż wezwie przystępujące młyny w pierwszych dniach miesiąca grudnia b. r. na walne zebranie celem ukonstytuowania się i uprasza właścicieli młynów, aby ci w swojem najbliższem otoczeniu zachęcali także innych współtowarzyszy do przystąpienia i współudziału.

W innym okólniku, wystósowanym do tych młynów, które dotychczas jeszcze nie przystąpiły do związku, zwraca się uwagę na następujące okoliczności: Na zjeździe węgierskich młynarzy, odbytym w ubiegłym roku, nietylko poruszono, ale także jednogłośnie z ogólnem uznaniem uchwalono jako najważniejszy przedmiot obrad myśl założenia związku węgierskich młynarzy. Zjazd młynarzy wyszedł bowiem z tego zapatrywania, że znaczenie przemysłu młynarskiego, choćby on najsilniejszy wpływ w ogóle wywierał, dopóty nie dojdzie do należytej powagi, dopóki każdy z osobna w poszczególnych wypadkach, jak to doświadczenie poucza, bezskutecznie działać będzie; że jednak ta gałęź przemysłu wspólnymi siłami zdoła uzyskać bezsprzecznie w bardzo wielu okolicznościach tę pomoc od ogółu, ustawodawstwa, zakładów transportowych, towarzystw asekuracyjnych i t. d., jakiej w znanych warunkach tegoczesnych koniecznie potrzebuje.

Węgierskie młyny bezsprzecznie już od dawna uznały konieczną potrzebę związku i brakowało tylko pierwszej inicyatywy, aby spowodować młyny do pierwszego w tym celu kroku na drogę, po której zagraniczni współzawodnicy na własną korzyść już od dawna postępują.

Jak donoszą, ma komitet wykonawczy znowu niezadługo się zejść na posiedzenie, celem ostatecznego uchwalenia dnia zwołać się mającego walnego zebrania dla ukonstytuowania się, jakoteż dla równoczesnego ustanowienia porządku dziennego tegoż zebrania.

Projekt statutu zawiera następujące ważniejsze postanowienia: §. 1. Nazwa związku brzmi: „Węgierski Krajowy Związek Młynarski“ z siedzibą w Budapeszcie.

§. 2. Celem Związku jest popieranie wedle sił i możności w każdym względzie interesów węgierskiego przemysłu młynarskiego, przyczynienie się do rozwoju tegoż i zastępowanie jako organ w kwestyach ogólnego interesu przemysłu młynarskiego.

§ 3. Dla osiągnięcia tego celu Związek:

a) dołoży wszelkich starań, aby między węgierskimi przemysłowcami młynarskimi pod każdym względem rozbudzić i utwierdzić przeświadczenie o wspólności interesów;

b) będzie wpływał na ulepszenie technicznego urządzenia młynów;

c) będzie się starał wpłynąć w kwestyach asekuracyjnych, transportowych i cłowych na uwzględnienie interesów tego przemysłu;

d) postara sie o założenie fachowego czasopisma, wychodzącego z inicyatywy związku a bronić mającego interesów krajowego przemysłu młynarskiego, w którem to czasopiśmie umieszczone będą artykuły i wiadomości fachowo-techniczne, handlowe i gospodarcze, tudzież statystyczne wykazy, a w końcu

e) czynnym będzie dla osiągnięcia celów związku przez inne odpowiedne środki czy to na polu umysłowem czy też materyalnem.

§ 4. Członkowie Związku są:

a) Członkowie założyciele,

b) „ zwyczajni,

c) „ wspierający,

d) „ honorowi.

§ 5. *a)* Członkami założycielami mogą być tylko te zakłady młyńskie, znajdujące się w kraju korony węgierskiej; które posiadają dzienną możliwość zmielania w ilości conajmniej 200 gw. (kwarterów);

b) Członkiem zwyczajnym może być każdy zakład młyński, w kraju korony węgierskiej się znajdujący, posiadający możność zmielania dziennie mniej aniżeli 200 gw.;

c) Członkami wspierającymi mogą być: członkowie dyrekcyi i rady zawiadowczej, jakoteż dyrektorzy, kierownicy i spółki młynarskie, profesorowie szkół wyższych i średnich, osoby, okazujące zajęcie się kwestyami gospodarczymi i przemysłowymi, albo też jako literaci tymi kwestyami się zajmują; fabrykanci maszyn, inżynierowie, handlarze i ajenci mąki i zboża, fabrykanci wyrobów z ciasta, piekarze, ekspedytorzy, fabrykanci worków i urzędnicy młynarscy;

d) Członkami honorowymi są ci, którzy na przedstawienie wydziału Związku w uznaniu ich zasług, łożonych około przemysłu młynarskiego, zostaną obrani przez walne zgromadzenie. Gdyby w ten sposób obrany członek honorowy nie był obywatelem królestwa węgierskiego, natenczas do uskutecznienia wyboru zasięgnąć należy zdania zwierzchności rządowej.

O taksach na pieczywo.

Powyższy temat omówił znany już poprzednio przez opracowanie kwestyi opłaty piekarzy i posłowi do rady państwa Lohrenowi w rozmaitych punktach wtórujący asesor rządowy Curt de Rohrscheidt (Merseburg) na zgromadzeniu Stowarzyszenia Socyalnej polityki dnia 27 i 28 września b. r. w Frankfurcie nad Menem.

Prelegient na wstępie przedstawił, jak za czasów przymusu cechów silna i w sobie zamknięta moc korporacyi spowodowała zwierzchność do poczynienia ograniczeń w rozmaitych kierunkach. Do owych czasów należało przedewszystkiem, że im przepisywano opłaty, czyli że im nałożono i wyznaczono stałą przymusową cenę, powyżej której nie wolno im było sprzedawać towarów. Te ceny obowiązkowe miały zastępować miejsce brakującej konkurencyi, miały one stanowić przeciwwagę wobec nacisku, jakiego można się było spodziewać od nieznacznej ilości monopol utrzymujących, i czego się też publiczność obawiała.

W Niemczech była sprawa oznaczania i przepisywania cen ze strony zwierzchności rzeczą bardzo ulubioną i rozpościerała się prawie na wszystkie rzemiosła a mianowicie w XVII wieku taksy urzędowe stały się powszechne. Szczególnej sympatyi doznawały ceny urzędowe na chleb i mięso ustanowione, ponieważ tych niezbędnych środków żywności, potrzebował każdy z dnia na dzień, przeto nie można było czekać sposobności, aż się ich kiedyś znowu taniej dostanie. To urzędowe przepisywanie cen rozciągało się także na pokarm duchowy mianowicie na książki i dzieła drukowane.

Ale już w połowie XVIII. wieku a więcej jeszcze przy końcu tegoż stulecia cierpiano taksy na dzieła naukowe tylko jako konieczne złe, tylko jako nader niedostateczne zastąpienie konkurencyi. Uważano to za rzecz niemożliwą, aby słusznie i dokładnie wymierzyć naturalnie przynależną cenę jakiegoś towaru lub pracy jakiejś. Podniesiono rozmaite wątpliwości ze strony moralnej wobec taks, które wzbudzały niedowierzanie i wątpliwości co do moralności ustawy przemysłowej, dającej tylko powód i pokusy do omijania ustaw. Także i ze stanowiska gospodarczego zwrócono się przeciw tym cenom urzędowym, krótko mówiąc, całą siłą dążono do wolności przemysłowej.

W Prusiech nieszczęśliwe lata 1806 i 1807 przywiodły do przekonania, że jedynie dowolne rozwinięcie sił przemysłowych w najszerszym zakresie mogą ocalić państwo od upadku i dlatego też w roku 1810 zaprowadzono ogólną wolność przemysłową a w roku 1811 zniesiono wszystkie taksy urzędowe z wyjątkiem kilku mniej znacznych i na uwagę nie zasługujących.

Taka zbyt rozległa wolność przemysłowa nie utrzymała się długo pod nawałem petycyi osób prywatnych, jakoteż istniejących cechów i nieustających korporacyi a już ustawa przemysłowa z roku 1845 nie stanęła na punkcie nieograniczonej wolności przemysłowej, lecz na gruncie, uwzględniającym ogół ludności i na ograniczeniu dowolności przemysłowej. Zachowano także znowu znaczną ilość taks urzędowych, a między innymi przedewszystkiem taksy dla piekarzy.

Do tego samego celu dążyła także państwowa ustawa przemysłowa z dnia 21 czerwca, 1869 roku. Opiera się ona wprawdzie głównie na zasadzie wolności przemysłowej i usiłuje sprowadzić policyjne ograniczenia do najmniejszych rozmiarów, jednakowoż absolutne uwolnienie sił przemysłowych i gospodarczych od więzów rządowych i kontroli nadzorczej uważał rząd państwa za nieodpowiednie w interesie dobra ogółu. Przed doniosłem zadaniem państwa, aby czuwać nad pomyślnością ogółu narodu, musi się poddać samowola jedynostek pod pewne ograniczenia. Takimi ograniczeniami są właśnie taksy, które ustawa zachowała częścią jako taksy osobliwe, częścią jako właściwe tylko dla pewnego przemysłu.

Pomiędzy osobliwymi taksami były taksy dla piekarzy najważniejsze, ale też w praktyce najmniej skuteczne. Policya może zmusić piekarzy do ustanowienia pewnej ceny na swoje wyroby i takowe umieścić w sklepach. Jednakże gdziekolwiek dano te przepisy, wykazało się wszędzie, iż mimo to cena chleba bardzo szła w górę; z łatwością można było ominąć i naciągnąć brzmienie ustawy.

Dotychczasowa sprzedaż chleba jest tego rodzaju, iż nikt w rzeczywistości dokładnie wiedzieć nie może, ile za swoje pieniądze dostaje. Ponieważ zazwyczaj dzieci lub służące zakupują żywność, przeto nie wiadomo z pewnością, czy piekarz żąda ceny według taksy. A wagę chleba jeszcze mniej można sprawdzić, czy jest należytą; zamożniejszemu, któremu nie zależy na tem, czy jest więcej, czy nieco mniej, nie wpadnie na myśl, aby się przekonać o rzeczywistej wadze, biedniejszy zaś często jest w rękach dostawcy swego, który mu daje na kredyt. Następnie wymaga to obecnie także bardzo wiele zachodów, aby się przekonać o istotnej cenie chleba, bo kto może dokładnie obliczyć, ile samego piekarza właściwie kosztuje towar, jeżeli n. p. trzydziestocentowy chleb waży 2 kg. 336 g.?

Pożądanem i jedynie słusznem byłoby w takich warunkach zaprowadzenie pieczywa na wagę, co prawie wszystkie organa publiczne zalecają i do tego doprowadza, że chleb może być tylko na wadze w pewnych oznaczyć się mających ciężarach, wypiekany n. p. po $1/2$ kg., 1 kg., 2 kg. itd. Tu więc waga stanowi bezustanną a cena zmienną wielkość. Jeżeli tak wypiekane chleby będą zaopatrzone marką, oznaczającą wagę, natenczas oczywiście zwróci na siebie uwagę kupującego; przez częstsze spostrzeganie utkwi w pamięci a to doprowadzi do zastanowienia się. Będzie się mówiło o innem pieczywie, którego ceny porównać można, i tak wynajdzie się tańszych piekarzy. A jeżeli ceny za towar u przemysłowców tylko cokolwiek od siebie się różnią, to zmysł oszczędny przecież trudniej zniesie małą stratę widoczną, aniżeli większą może, o której trudno się przekonać, gdyżby potrzeba było więcej zachodów.

Już sami piekarze nawet domagali się zaprowadzenia wagi przy pieczywie a we wielu miejscach już także zaprowadzono. Waga nie sprzeciwia się też wcale myśli o wolności przemysłowej, nie przeszkadza także ruchowi przemysłowemu, gdyż właśnie nic nie znaczy, jak tylko ustanowienie pewnej ilości znaków wartościowych dla konsumentów.

Wypowiedziawszy następnie swe zdanie o przepisanych taksach właściciel domów, zajezdnych w przeciwieństwie do samowładnych taks piekarzy, uważał pierwsze za nader nieznaczne, potem mówiąc o taksach dla aptekarzy, lekarzy i t. d., przychodzi do rezultatu, że właściwe taksy są konieczne i doskonale się utrzymują ku zadowoleniu producentów jako też konsumentów. Jednakowoż uchwalenie samowolnych taks piekarzy potrzebowałoby gruntownego zbadania.

Prof. Dr. Conrad (Halle) przy tej okoliczności wypowiada zdanie, że w pierwszym rzędzie system pożyczania czyli brania na kredyt powoduje tworzenie wygórowanych cen i radzi, aby się przyzwyczajono do płacenia gotówką, ażeby przez to konsumenci także wolniejszą rękę mieli przy sprowadzaniu towarów konkurencyjnych. Przez takie praktykowanie powiedzie się w bardzo wielu wypadkach uzyskać cenę konkurencyjną korzystniejszą u niektórych kupców bez usiłowań jakichkolwiek stowarzyszeń konsumcyjnych, jakie już istnieją we większych miastach.

Słusznie użalają się klasy robocze na zbyt wygórowane ceny chleba. Utworzenie konkurencyi między piekarzami byłoby bardzo łatwą rzeczą. Ale i w tym celu posłużyćby mogła tylko samopomoc czyli pomoc własna. Ci ludzie, którzy się uskarżają na zbyt wygórowane ceny chleba, zapominają, że dawniejszymi czasy potrzeby chleba zaspakajano przeważnie wypiekając chleb w domu.

Oprócz ponownego zaprowadzenia wypiekania chleba w domu, jest także do zalecenia utworzenie spółek piekarskich, jakich w Niemczech jest już dość wiele.

Następnie zaleca także sprzedaż chleba na wagę; byłoby też wedle zdania prelegenta

pożądanem publiczne od czasu do czasu ogłaszanie cen w czasopismach. O stałej cenie już dlatego mówić nie można, gdyż gatunek pieczywa jest bardzo rozmaity. Zresztą wprowadzenie tego nie mogłoby jeszcze usunąć żalów i skarg. Zwłaszcza wyrobnik i w ogóle klasa robocza jako socyalno-demokraci będą się zawsze żalili na wygórowane ceny chleba, choćby te były jak najniższe, o czem nas pouczają przykłady od lat wielu, podczas gdy rolnik uskarża się na zbyt niską cenę swoich produktów zbożowych.

Bardzo często — jak to otwarcie wyznaje — przy skargach na zbyt wygórowane ceny chleba odgrywa rolę przeważnie niedowierzanie. Jakkolwiek nie odrzuca w zasadzie wkroczenia rządu w tym kierunku w gospodarcze stosunki, to uważa on pomoc państwa, jaką usiłuje uzyskać przymus cechowy, za nadzwyczaj szkodliwą dla dobra ogółu, gdyżby skutkiem tej pomocy było najniezawodniej ograniczenie cen. Nie należałoby więc zdaniem prelegenta zerwać z przeszłością, nie należałoby także pozostawić bez uwzględnienia i zmienione stosunki, ale należy mieć w pamięci i uwzględnić także teraźniejszość i przyszłość.

ŚNIEDZISTA PSZENICA.

Następującą uwagi godną wiadomość o przedmiocie w napisie umieszczonym ogłosił niedawno Dr. L. Mejer w «Hanowerskiej gazecie rolniczej i leśniczej:»

Razu pewnego w jesieni utonął okręt obok Bristolu (w Anglii), który był obładowany pszenicą. Udało się ocalić towary, znajdujące się na okręcie; ponieważ jednak pszenica, przesiąknięta wodą morską, nie nadawała się już więcej do pieczywa, przeto zakupili ją dzierżawcy dóbr okolicznych na zasiew. W następnym roku zauważyli z niemałą radością, że zasiana pszenica nie była śniedzistą, chociaż inne role w okolicy wszędzie nawiedzione były śniedzią. Od tego czasu przeważna ilość rolników w okolicy namaczała swoje zboże na zasiew w silnym roztworze soli morskiej a zwyczaj ten trzymał się tak długo, aż się przekonano, iż ten środek nie zawsze skutkuje.

Nie wiedziano jeszcze wtedy, że szpory (zarodniki) śniedzi zbożowej niszczą się przez wodę słoną, gdyż sądzono przeważnie, że słońce istotnie pali źdźbła, jeżeli upał poprzedzały zimny deszcz lub szkodliwa rosa; inni zaś, którym się nie podobało takie tłómaczenie ze stanowiska przyrody, uważali śniedź po prostu za karę Bożą lub środek do poprawiania grzesznych ludzi.

Skoro sławny lekarz i badacz przyrody Boerhave zebrał szczegóły i przekonywująco dowiódł, że nie wszystkie pola jednej okolicy i nie wszystkie źdźbła jednego pola muszą być śniedziste, wtedy oczywiście wszyscy przyrodnicy potępiali namaczanie zboża jako zabobon i przeszkadzali temu.

Dziś, chwała Bogu, postąpiliśmy już o wielki krok naprzód, i wiemy, dlaczego należy moczyć ziarna pod zasiew przeznaczone, a witryol miedziany jest dotychczas nieprześcignioną trucizną do niszczenia zarodków śniedzi zbożowej. Ale mimo to maczanie zboża nie wszędzie u nas się przyjęło, a bardzo wielu znowu zaniedbało ten środek, gdyż nie zawsze okazał się skuteczny. Wszakże to jest rzecz pewna: pigułki fosforowe tylko wtedy są skuteczne przeciw myszom polnym, gdy je myszy pożerają, a taksamo pomaga witryol miedziany, sól, wapno gryzące, kwas siarkowy itd. tylko wtedy przeciw śniedzi zbożowej, jeżeli te trujące ciała wnikają w nasienie i niszczą zarodek pasożyta. Zarodki śniedzi zbożowej są wprawdzie bardzo małe, ale mają silny, dla wody w pewnych okolicznościach nieprzepuszczalny naskórek. Gdyby to tak nie było w istocie, toby zarodki śniedzi zbożowej nigdy nie mogły wniknąć w kiełkujące zboże, gdyż to naturalnie z powodu swej wielkości znacznie wolniej kiełkować musi. Nasiąkanie wodą powoduje ziarnka do natychmiastowego kiełkowania. Tu więc natura, albo raczej opatrzność Boska, która każdemu stworzeniu zabezpieczyła niezachwiany sposób zachowania swego rodzaju, starała się o to, aby naskórek zarodków śniedzi zbożowej tylko wtedy przepuszczalną była dla wody, jeżeli woda posiada taki stopień ciepłoty, iż tymczasem także i ziarnko zboża kiełkować już mogło.

Stąd więc wynika reguła następująca: Należy zboże jakoteż rozczyn witryolu naprzód ogrzać a przez czas, mniej więcej godzinę, jak długo trwa naczaczanie, należy utrzymywać ciepło — najlepiej od 15 do 20 stopni Reum. — natenczas namaczanie w roztworze słonym lub gryzącym nigdy nie będzie daremne, co sobie przypomni każdy z gospodarzy, który już raz ze skutkiem podobne namaczanie przeprowadził, że się to odbyło pod wpływem odpowiedniego stopnia ciepłoty.

Rozmaitości.

Targ zbożowy i giełda zbożowa w Krakowie. Na posiedzeniu Rady miejskiej w Krakowie dnia 22 listopada b. r. Radca miejski Dr. Weigel, szef i długoletni członek Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, znany zaszczytnie w całym kraju ze swych zasług na polu przemysłu i handlu krajowego w dłuższym przekonywującym wywodzie uzasadnił potrzebę urządzenia targu zbożowego i giełdy zbożowej na Kleparzu w Krakowie. Rada miejska w uznaniu słuszności wniosku postanowiła wydelegować osobną ankietę, której zadaniem będzie dokładnie i specyalnie zastanowić się nad tą kwestyą, a po należytem zbadaniu przedstawić odpowiedne wnioski Radzie miejskiej do urzeczywistnienia tej myśli.

Z wiedeńskiego targu zbożowego donoszą, że popyt na pszenicę i żyto zmniejszył się i ceny w ogóle obniżyły się chwilowo. Przyczyną tego jest zapewne okoliczność, że zachodnia Europa na razie i do pewnego stopnia zaspokoiła już swoje potrzeby, a na targach północnej Ameryki zwyciężyło chwilowo stronnictwo zwyżkowe. Dalszym powodem jest zwiększona sprzedaż, albowiem z ukończeniem pilnych robót polnych, rolnicy przystąpili z większą energią do omłotów zebranych zbiorów. Większe zatem dowozy pszenicy i żyta na targi obok mniejszego popytu z zagranicy i większych zapasów porobionych przez młyny, obniżyć musiały ceny gotowego towaru.

Kopalnie nafty w Galicyi. *N. fr. Pres-e*: Eksploatacya kopalni nafty w Galicyi zaczęła podnosić się od czasu, kiedy przedsiębiorcy zagraniczni, idąc za przykładem Pensylwanii, zaczęli zaprowadzać wiercenie do głębokości 300 metrów. Użyto do tego najprzód systemu wiercenia kanadyjskiego. Od niejakiego czasu jednak zaczęto używać nowego systemu, wynalezionego przez Kinda, ulepszonego przez inżyniera Alberta Faucka, polegającego na wierceniu otworów o większej średnicy, co mimo to udaje się prędzej niż wiercenie sposobem kanadyjskim, i przynosi lepsze rezultaty. W ostatnich czasach zaprowadzono znów nowy system. Towarzystwo akcyjne Nobla w Wiedniu zaprowadziło w kopalniach nafty Dienera i Faucka, w Polanie, po raz pierwszy rozsadzanie za pomocą naboju, składającego się z 50 kilogramów dynamitu nr. 1 w głębokości 270 metrów. aby otworzyć w ten sposób nowe źródło nafty. Użyty do tego nabój miał 14 centymetrów średnicy i 2 m. długości. Rezultat był bardzo świetny, gdyż produkcya nafty w owym otworze, gdzie ona już zaczynała się wyczerpywać, powiększyła się z 2 do 30 beczek dziennie. Przy pomocy tego nowego środka technicznego, galicyjskie kopalnie nafty, które rozciągają się na przestrzeni 300 mil kwadratowych, mogą obecnie szybko się rozwijać, jeżeli naturalnie postępu ich nie będzie utrudniać wysoki podatek od nafty.

Dziesięć przykazań dla myśliwych podaje *Miesięcznik* Towarzystwa ochrony zwierząt:

1) Strzelać tylko na taką odległość, na jaką strzał jest pewny i odrazu ubija.

2) Używać tylko odpowiednich nabojów.

3) Postrzelone zwierzęta natychmiast odszukiwać i dobijać.

4) Położone zwierzę dobijać w sposób najmniej bolesny a pewny.

5) Psów, które postrzelone zwierzę zagryzają od polowania stanowczo usuwać.

6) Postrzelonych lub położonych zwierząt nie oddawać na pastwę lub tresowanie psów młodych, aby je szarpały, przewracały i na śmierć zagryzały.

7) Przy tresowaniu psów należy unikać wszelkiego okrucieństwa i dzikości.

8) Zwierzęta drapieżne zabijać bez dręczenia.

9) Polować należy tylko dla pożytku, lub dla tępienia zwierząt szkodliwych.

10) Każde przeciwne postępowanie uważać należy jako okrutne dręczenie zwierząt i podawać przekraczającego do ukarania.

Powyższe przykazania znajdą z pewnością uznanie i zastósowanie u wszystkich prawdziwych myśliwych.

Na wystawie owocowej w Wiedniu otrzymało wielu wystawców z naszego kraju premie i odznaczenia.

Srebrne medale przyznano: Tytusowi Życzyńskiemu w Czerniowcach i St. Piestrakiewiczowi w Zaleszczykach. Srebrne medale Towarzystwa otrzymali: Ludwik Stefański w Kołomyi, Jan Włodyka nauczyciel w Kozach (p. Wadowice). Bronzowe medale Towarzystwa otrzymali pp. Pietruszkiewicz nauczyciel w Nowicach, X. Andrzejowski proboszcz w Skolem, Jan Rożański w Bochni,

Jan Frączkiewicz w Rzuchowie koło Tarnowa. Dyplomy uznania otrzymali: X. Biliński proboszcz w Strzeliskach, Antoni Popiel w Zbydniowie, Fink w Komornikach, Sawicki w Gawareczyźnie, Polakowski, K. Wawroska we Lwowie, Neumann w Jabłonowie, Fr. Daucha, Tażbierski w Zakliczynie, Krakowiński w Bolechowie, Izdebski w Strzeliskach, Bałtarowicz w Ladyczynie, Janelli w Krasnej, zbiorowa wystawa w Kołomyi, Chwalibóg w Kamionnej, Konrad Gross w Woli-Nieszkowskiej, Kriszke w Okocimiu, Ożegalski w Kamionnej, Lipomann w Dobranowicach, Haduch w Jaćmierzu. Nagrody pieniężne po 1 dukacie w złocie otrzymali: Leon Rzeszowski w Halinowie, Jan Wyszywoniak w Rakowczyku, Maciej Szarek w Brzegach, Szaraniewicz w Tulpie, Jan Stach w Krośnie, A. Warchałowski w Straszecinie, Antoni Janelli w Krasnej, Jan Frączkiewicz w Rzuchowie, Stanisław Haduch w Jaćmierzu. Bronzowy medal państwowy otrzymał p. Guszalewicz w Nowostawcach. Srebrne medale Tow. gosp. w Krakowie otrzymali: Pierwsze gal. Tow. ogrodnicze w Bochni i p. Życzyński w Czerniowcach. Bronzowy medal galic. Tow. gosp. we Lwowie: Antoni Janelli nauczyciel w Krasnej. Bronzowe medale Tow. otrzymali: J. Rożański w Bochni za szczepy, a Jan Włodyga, nauczyciel w Korach, za szkółki owocowe.

Tow. wzajemnej pomocy dla sprzedaży i kupna koni. W roku zeszłym zawiązało się w Galicyi, z siedzibą w Krakowie, Towarzystwo wzajemnej pomocy do sprzedaży i kupna koni, którego statuta Namiestnictwo zatwierdziło. Towarzystwo to zrzekając się naprzód wszelkich zysków, ma za jedyny cel ułatwienie tak członkom swoim jakoteż posiadaczom i potrzebującym koni sprzedaż i kupno tychże.

Chcąc spełnić należycie swoje zadanie z pożytkiem dla kraju, potrzebuje Towarzystwo przedewszystkiem dokładnych wiadomości: gdzie i jakie znajdują się konie, aby módz pośredniczyć w kupnie i sprzedaży.

Wiele bardzo już razy było biuro Towarzystwa w tem przykrem położeniu, iż otrzymawszy liczne zapytania z zagranicy i kraju o różnego rodzaju konie, nie było w możności — z braku zgłoszeń koni do biura — udzielenia pytającym się wskazówek, gdzie takie konie się znajdują. Zapytania biura do posiadaczy i chodowców koni pozostawały w licznych bardzo wypadkach bez odpowiedzi, a szukający koni nie mogąc otrzymać rychłych wyjaśnień, przestali zgłaszać się do biura z zapytaniami.

Jeżeli Towarzystwo ma spełnić należycie cel, dla którego się zawiązało, to potrzebuje mieć koniecznie ewidencyą stanu koni w kraju, nietylko w posiadaniu członków Towarzystwa, ale i wszystkich właścicieli koni, będących.

Rzecz tak łatwa dla posiadaczy koni, jaką jest proste doniesienie i opisanie swoich koni, będących na sprzedaż, do biura Towarzystwa, jedynie tylko przyczynić się może do akcyi Towarzystwa.

W imieniu zatem Wydziału Towarzystwa upraszam szanownych członków Towarzystwa i wszystkich chodowców i posiadaczy koni, którzy dotąd koni swoich będących na sprzedaż nie zgłosili do biura Towarzystwa, i którym z pewnością rozwój Towarzystwa, a tem samem ich własny interes nie jest obojętnym, aby zechcieli wszystkie konie swoje będące na sprzedaż, dokładnie opisane co do: wieku, rodzaju, maści, miary, rasy itd., z podaniem ceny zgłosić do biura Towarzystwa w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 42, I piętro, gdyż tylko tym sposobem postawią Towarzystwo w możności wykonania zadania, które sobie założyło.

Kraków d. 20 listopada 1888 r.

Edmund Jastrzębski,
wiceprezes Towarzystwa.

Komitet gal. Towarzystwa gospodarczego uprasza hodowców świń pełnej krwi rasy Yorkshire i owiec rasy Cotswold — o nadesłanie swego adresu.

Ilość wydobywanego węgla. Według podania prof. Winklera we Fryburgu wynosi roczna produkcya węgla na całej kuli ziemskiej 360 milionów ton, która to ilość przedstawia wartość opałową, dorównującą 1260 milionów metrów świeżego ściętego drzewa sosnowego. W tym celu musianoby ściąć 2600 milionów 80-letnich sosen, któreby zajmowały 27000 km^2 powierzchni.

Nową taryfę dla przewozu drzewa zamierza wprowadzić dyrekcya kolei Karola Ludwika z dniem 1. stycznia 1889 r., celem ożywienia i ułatwienia handlu drzewnego Galicyi z portami morskimi w Tryeście i Fiume.

Podjęte od kilku miesięcy rokowania między zarządami dróg żelaznych, któremi przewóz drzewa galicyjskiego odbywać się będzie, umożliwią zaprowadzenie znacznie niższych taryf tak, iż koszta transportu nie wyniosą więcej niż 12 ct. na kilometr za 100 kilogramów wagi.

Budowa nowych linij kolejowych na Ukrainie. *Ajen. półn.* donosi: Syndykat grupy bankierskiej ogłosi w tych dniach wezwanie do subskrypcyi na 4-procentowe obligacye kolei południowo-zachodnich na sumę 20,300.000 rubli kredytowych, potrzebnych na budowę odnóg humańskich, długości około 375 wiorst. Procent 4 od sta od obligacyj gwarantowany przez rząd, podlega opłacie skarbowej. Obligacye będą przyjmowane jako kaucye przy dostawach i antrepryzach rządowych i amortyzują się w $65^1/_2$ lat, a wypuszczone będą po 81 prct. z dodaniem bieżącego procentu.

Projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek starości i kalectwa przyjęła w przeszły czwartek Rada związkowa cesarstwa niemieckiego. Według tego projektu całe Niemcy dzielą się na 5 klas stosownie do wysokości dziennego zarobku przyjętego w dawnej miejscowości. Pierwsza klasa obejmuje miejscowości z dziennym zarobkiem poniżej 1 marki, druga od 1—1·40, trzecia od 1·40—1·80, czwarta od 1·80—2·20, piąta zaś te miejscowości, gdzie zarobek jest wyższy niż 2·20 marki. Zatem roczny zarobek przyjęto w tych klasach w wysokości 300, 400, 500, 600 i 700 marek. Robotnicy i chlebodawcy składają w równych częściach do kasy emerytalnej tygodniowo, stosownie do klasy robotników: 15—20—24—28 i 32 feników. Renty obliczają się podług lat kalendarzowych i wynoszą na starość 24% rocznego dochodu dla mężczyzn, a więc będzie on pobierał w 1 klasie 72 marek, w II klasie 96 m., w III kl. 120 m., w IV kl. 144 m., w V kl. 168 marek. Renty na wypadek kalectwa wynoszą także 24% rocznego dochodu, wzrastają jednak równo z latami pracy i dochodzą do 50% rocznego dochodu. Najwyższa więc renta kaleki niezdolnego do pracy będzie wynosić w I kl. 150, w II 200, w III 250, w IV 300, a w V kl. 350 marek. Wysokość obu rent dla kobiet wynosi dwie trzecie renty męzkiej. Z powyższego widać, że renta kalek będzie znacznie wyższa niż renta starców, co słuszna, bo kaleka, osoba młoda mająca często rodzinę potrzebuje większego wsparcia od samotnego 70-letniego siarca, o którym się przypuszcza, że nie potrzebuje utrzymać rodziny.

Nadto widoczną tendencyą reformy tej jest ustalenie warstw robotniczych, bo rzecz jasna, że kto opłacał wkładki przez lat parę w klasie n. p. III, ten nie zechce się bez konieczności przenieść do miejscowości zaliczonej do klasy I lub V-tej. Tego podziału Niemiec na klasy nie było w [illegible]tnym projekcie rządowym, motyw ten w[illegible]wadzono dopiero przy teraźniejszych [illegible] w Radzie Związkowej, gdy przyszłość [illegible]stwa robotniczej, post[illegible] a «czwartego stanu» coraz większą budzi troskę w mężach stanu niemieckiego cesarstwa.

Fabryka wyrobów papierowych. Przemysł nasz, będący niezawodnie jeszcze w kolebce zaczyna chociaż powoli rosnąć i rugować wyroby zagraniczne, któremi dotychczas zasypana jest Galicya. Oto w ostatnich czasach założył znowu we Lwowie przy ulicy Piekarskiej p. Zygmunt Gieszkowski fabrykę wyrobów papierowych, a w szczególności worków papierowych, używanych w sklepach korzennych, składach mąki i t. d. Dotychczas wyroby te sprowadzano z Wiednia i Szląska, a cena ich była znacznie wyższa, aniżeli obecnie naznaczona przez p. Gieszkowskiego. Rozwój i istnienie fabryki zawisły od poparcia naszych kupców, którzy, spodziewamy się, poprą przemysł krajowy; z drugiej strony zaś fabryka taka ma racyą bytu, najlepszym tego dowodem, iż Lwów spotrzebuje rocznie najmniej dwa miliony takich torebek papierowych.

Wystawa w Paryżu. Ponieważ Austro-Węgry nie wezmą urzędowego udziału w światowej wystawie w Paryżu r. 1889 odbyć się mającej, przeto wyraziła generalna dyrekcya wystawy życzenie, aby dla pośrednictwa pomiędzy dyrekcyą wystawy a wystawcami austro-węgierskimi utworzono komitet, któryby niejako spełniał funkcye wystawowego komisarza rządowego. Taki komitet austro-węgierski utworzył się w Paryżu, który uzyskał zatwierdzenie francuskiego ministerstwa handlu. Wspomniany komitet będzie rozporządzał miejscem przeznaczonem na wystawie dla Austro-Węgier. Adres komitetu: «Comité général austro-hongrois, 22 rue Vivienne, Paris».

Pożar młyna. W Chełmie zgorzał olbrzymi młyn parowy, z powodu czego spółka właścicieli poniosła stratę na przeszło 115.000 rubli.

Zamarznięte okręty. Na morzu Azowskiem, które zamarzło aż do Petruski, zamkniętych zostało w lodach około 30 okrętów parowych i 33 żaglowych wyładowanych zbożem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Leopold Epstein. W Krakowie. — Czcionkami drukarni Józefa Fischera (obok Zamku król.). — 1888.